Wychodz[illegible] Porto ryczałtem opłacone.



PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament miesięczny . . . . Mp. 24000

Cena numeru pojedynczego 6000 Mp

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Nowe ceny podane w nagłówku odnoszą się także do poprzednio udzielonych zleceń o ile nie zostaną cofnięte.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia:

Wiersz milim. w dziale inser. na okładce Mp. 1200—
„ „ na pierwszej str. okładki . „ 2400—
„ dwuszpaltowy w nadesł. wewn. nru „ 4500—

Cała strona 1,000.000 Mp., pół strony 500.000 Mp. ćwierć str. 250.000 Mp. ósma str. 130.000 Mp.

Redakcja i Admin.: **Kraków, Grodzka 43** — Telefon 3267 Konto P. K. O. Nr. 141.102.

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór

Rok VI. Kraków, dnia 20-go października 1923. Nr. 42.

Rozpowszechniajcie „Przegląd Kupiecki".

TREŚĆ NUMERU:

O kredyt moralny państwa.

(im) Kredyt moralny jest wiarą, którą pokładamy w uczciwość i prawość danej jednostki; decyduje on raczej o zdolności kredytowej niż stosunki majątkowe danej osoby. Przy udzielaniu pożyczki informujemy się przedewszystkiem o charakterze, uczciwości sposobie gospodarowania, a potem dopiero o materyalnych stosunkach. Tak samo ma się sprawa z kredytem publicznym, który zaciąga państwo, gdzie jeszcze bardziej względy moralne wpływ decydujący wywierają. I słusznie. Wiemy, że u uczciwego i rzetelnego dłużnika umiejącego należycie gospodarować kapitał pożyczony będzie racjonalnie zużyty i zwiększy jego majątek; natomiast dłużnik który zaufania z jakichkolwiek przyczyn nie budzi, nie otrzyma pożyczki choćby dawał najlepsze materjalne gwarancje — z braku właśnie kredytu moralnego.

Niepowodzenie naszej pożyczki zagranicznej tkwi w tem właśnie, że nie umieliśmy zagranicą zdobyć sobie dostateczny kredyt moralny i zaufanie w rzetelność naszej finansowej gospodarki. Niestety przyznać musimy, że obecnie przynajmniej ta opinia zagranicą jest z wielu względów słuszna.

Zestawimy tylko 2 fakta z ostatnich tygodni: sprawę w jaki sposób i kto zabiegał zagranicą o pożyczkę i w jaki sposób wywiązał się skarb z obowiązku zapłaty kursu franków za bony złote a zobaczymy, jak rząd wprost świadomie zniszczył swój kredyt moralny.

Raz głoszono szeroko, że nasz minister Skarbu z „rzeczoznawcą finansowym" senatorem Hammerlingem wyjeżdża zagranicę celem zaciągnięcia aż 2 pożyczek. Prasa rządowa głosiła ciągle, że pożyczki są na najlepszej drodze, że są już przyrzeczone (i dziś jeszcze powtarza to „Goniec Krakowski) nawet wtedy, gdy fiasko zabiegów finansowych naszych wysłańców było oczywiste. Informowano w ten sposób ciągle fałszywie naszą opinię publiczną w tym celu zapewne aby fiasko obecne było tem wyrazistsze. I sam p. Kucharski po powrocie kilkakrotnie oficyalnie ogłosił, że pożyczki wprawdzie nie dostał jeszcze, ale że widoki ma na nią najlepsze. Ponieważ prasa rządowa podniosła jako jedyną kwalifikację na ministra finansów jego silną wolę, nie powinno nas zresztą dziwić, że grzecznej odmowy banków zagranicznych nie zrozumiał; zwyczajnie bowiem gdy się komuś pożyczki odmawia, ubiera się to we formę grzeczną (na razie nie możemy, ale zobaczymy; chwilowo niestety ze względu na brak gotówki... zgłoś się Pan za miesiąc itp.) a p. Kucharski te grzeczne formy odmowy wziął na seryo. Ale nie oto tylko nam chodzi.

Przedstawimy sobie same starania o pożyczkę i role w tem naszych wysłanników. P. Kucharski, który niewątpliwie jako inżynier znał się przed wojną na fabrykacyi papy dachowej a podczas wojny kierował Urzędem aprowizacyi w Krakowie, a potem stał się głównym współwłaścicielem fabryki Goreckiego w Krakowie nie nabył ani praktycznej ani teoretycznej wiedzy o finansowości i gospodarce **państwowej**, nie miał też żadnego kontaktu z wielką finanserją Zachodu. Pomocnik jego p. Hammerling, który przed wojną był nakładcą różnych pism w Ameryce i przeciw którego dość niejasnej przeszłości różne dotąd nieodparte zarzuty podnoszono — zna może dzięki swej przeszłości w Ameryce stosunki z drobnymi faktorami i aferzystami amerykańskimi. Takie to były osobiste kwalifikacye reprezentantów naszego państwa na terenie finansowym Londynu i Paryża.

Obaj panowie rozpoczęli starania o pożyczkę zagranicą od tego, że wykluczyli odrazu kapitał żydowski. Jakie to wrażenie wywarło w Londynie, gdzie właśnie banki żydowskie Rotschild i Sasson finansowali pożyczki angielskie, a pozostające z nimi w związku banki nowojorskie Kuhn Loeb i Strauss finansują największe państwowe pożyczki (Japonia, Czechy, Austrja) to tu nienależy. Zwrócili się oni do koncernu Morgana najbardziej zachłannego we finanserji międzynarodowej; dla charakterystyki banku Morgana zaznaczymy, że podstawą majątku tegoż, była dostawa znacznej ilości broni swej ojczyznie podczas wojny w r. 1865 ze Stanami Południowymi i to broni zupełnie zepsutej i nieużytecznej; transakcję tę odpokutował założyciel firmy Morgan więzieniem 10-letniem. Że reprezentanci Morgana w lot poznali kwalifikacje finansowe naszych reprezentantów i pożyczki całej na serjo nie traktowali jest zrozumiałe.

Nie wiedział zapewne i nie mógł przypuszczać Morgan, że sławetny klucz partyjny wywołał na najtrudniejsze i najbardziej odpowiedzialne stanowisko w Polsce osobę bez najmniejszych do tego kwalifikacji, przypuszczał zapewne, że nie stać Polskę na lepszego ministra finansów; sądził, że jaki minister taki rząd, jaki rząd taki skarb i taka gospodarka, W tym logicznym zresztą łańcuchu konkluzyi musiał wypaść wiadomy rezultat, że taki zarząd skarbu nie daje rękojmi moralnej dla pożyczki.

Przytaczamy to dlatego, żeby wykazać jak ważna jest osoba i kwalifikacje osoby tak reprezentatywnej jak kierownik skarbu; reprezentują oni nie siebie ale skarb i państwo i przez to wpływ na opinię o państwie i na jego kredyt moralny.

Przy trudnych bardzo pertraktacyach Austrji o pożyczkę zagraniczną zastępywał Austrję Rosenberg dyrektor Anglobanku w Wiedniu i Dr. Schwarzwald szef sekcji Ministerjum finansów, powaga w transakcjach finansowych państwa. Obaj najtężsi fachowcy nie politycy — którym dlatego rząd **chrześcijańsko-socyalny Dra Seipla** mimo że są żydami — tę najodpowiedzialniejszą misję poruczył. U nas zaś partyjność tak przeżarła całe życie publiczne, że dobro partji dominuje nad dobrem państwa nawet gdy o jego byt się rozchodzi, jak to zaś dobija opinię zagraniczną o nas właśnie przedstawiliśmy.

A teraz przypatrzmy się w jaki sposób traci zaufanie własna ludność w kredyt moralny skarbu państwa; mamy na myśli sposób wykupna bonów złotych.

Przy wydaniu ich zobowiązał się rząd wyraźnie wykupić je wedle przeciętnego kursu franka szwajcarskiego w 14 dniach września, notowanego na giełdzie warszawskiej. Nabywcy bonów kupili je polegając na zapewnieniu rządu, które w państwie praworządnem jest święte a zresztą rozumie się w interesie państwa samo przez się.

Cóż robi jednak rząd. Ogłasza przez cały wrzesień fikcyjne kursa walut, które nie odpowiadają ani parytetowi zagranicznemu ani kursowi, po którym by waluty nabyć można — w tym tylko celu, aby bony wykupić 1 października po 50.800 Mp. zamiast po 100.000 Mp. co by odpowiadało rzeczywistemu kursowi.

A rezultat? Każdy posiadacz bonów zrozumiał, że gdyby zamiast polegać na zapewnieniu rządu, że złoty równy frankowi — kupił na czarnej giełdzie rzeczywiste franki miałby 1/X. 100.000 Mp. a dziś 200.000 Mp. — zamiast 50.800 Mp. czyli że został oszukany.

Czy będzie ktoś wobec tego lokował kiedy pieniądze w pożyczkach państwowych nawet najkorzystniejszych? Czy będzie wierzył zapewnieniom rządu — który słowa nie dotrzymuje?

W ten sposób dobija nad tę resztę kredytu moralnego jaki jeszcze ma u swych obywateli i uniemożliwia sobie na przyszłość zaciągnięcie pożyczek wewnętrznych.

Jak zaś zanik tego kredytu moralnego w kraju i zagranicą wpływa na kurs waluty — tego jesteśmy świadkami... i ofiarami.

Ignacy Danziger.

Czy zawiedzione nadzieje?

Naprawa skarbu, ustabilizowanie kursu marki polskiej oto gorące życzenia ba — rzec można marzenia wszystkich uczciwych i miłujących kraj ludzi. Gdy Michalski objął ster finansów w Polsce żywiono nadzieję, że nastał okres, w którym sanacya finansów będzie sfinalizowana. Nadzieje niestety zawiodły. Następcy p. Michalskiego dużo mówili o naprawie skarbu a inflacya jak rosła tak rosła. Ludność ogarnęło zwątpienie i najskrajniejszy pessymizm, podsycany przez nasze rządy dobieraniem do teki skarbu ludzi zupełnie niekwalifikowanych, jak urzędników pocztowych i techników.

Przyznać trzeba, że rząd obecny był pierwszym, który wyraźnie stwierdził, że o własnych siłach nie wybrniemy z bagna, w którem głęboko tkwimy. Psychologicznie rzecz biorąc odpowiadało tego rodzaju postawienie kwestji bardziej potrzebom i nastrojom ludności, niż apoteozowanie programu samopomocy p., Grabskiego który okazał się zupełnie nierealny. Rząd obecny nie powinien był jednak wywoływać wrażenia, że sanacya skarbu jest wyłącznie zależną od uzyskania pożyczki zagranicznej. Dlatego też rząd powinien był starać się zmiejszyć deficyt, tego zaś nie uczynił i cały okres dotychczasowej gospodarki finansowej obecnego rządu był, pominąwszy uchwalenie podatku majątkowego, okresem niemal bezpłodnym. Skutki tego zaniedbania są aż nadto widoczne. Deprecjacja marki wzrasta tak, że trudno ją będzie wstrzymać. Ludność przed kilku dniami ogarnęła panika, która, jakkolwiek

osłabła, istnieje nadal. Odbywa się generalna ucieczka przed marką jakby przed zarazą. Robotnik, urzędnik, uczeń udzielający lekcyi po otrzymaniu pensyi nie idą lecz biegają na czarną giełdę i kupują waluty. Kto tego nie robi, żałuje, gdyż sobie i rodzinie wyrządza krzywdę, marka nasza ma bowiem tę właściwość, że jej wartość ulatnia się jak kamfora.

Nasze nieszczęście walutowe ogarnia wszystkich. A przecież bezbrzeżnej rozpaczy oddawać się nie należy. Niechaj tylko p. Kucharski zrealizuje swój skromny program który jest zarazem programem wszystkich ludzi rozsądnych, a uratujemy gospodarkę państwową. Nasz gadatliwy sejm, stojący na poziomie intelektualnym gminy małomiasteczkowej powinien przelać swoje atrybucje odnośnie do spraw finansowo-walutowych na ciało mniejsze, które nie szarpane nienawiścią partyjną z lewa i z prawa, stanęłoby w tej nad wyraz poważnej chwili na wysokości zadania.

Dzisiaj te same pisma, które za czasów Sikorskiego zalecały program sanacyjny nie inny od programu Kucharskiego nie mogą na tyle objektywizmu się zdobyć, aby nie zarzucać ministerstwu skarbu, że dla pożyczki zagranicznej Polskę sprzedaje. Niechaj społeczeństwo nasze idzie za wzorem Wiednia, gdzie ksiądz prałat Seipel wódz klerykałów znalazł u przeciwników ciche zaś u zwolenników głośne poparcie. Jest tragedya nasza, że u nas nie decydują „co" się robi i „jak" się robi, lecz „kto" robi.

Nikt nie da nam pożyczki na kredyt moralny, gdyż tego na razie nie mamy, zastawy realne musi się dać wierzycielowi to zrozumie nawet ubogi na duchu.

Oszczędności muszą być stosowane. Jakkolwiek dzisiejszy rząd jest nam najmniej sympatyczny, przyznać musimy, że oszczędności zainicjował i jeśli w tem tempie dalej pójdzie , a nie będziemy mieli ambicji być przedmurzem na wschodzie i zachodzie, skutki oszczędnościowe dopiero w późniejszym czasie widoczne będą.

Jeśli uwzględnimy okoliczność, że sprawa stabilizowania marki jest sprawą budżetową, będziemy mogli śmiało powiedzieć, że sytuacja obecna jakkolwiek rozpaczliwa, nie jest beznadziejna, chodzi jednak o to abyśmy się nie pocieszali, że w Niemczech gorzej, gdy oba te państwa w zupełnie odmiennych warunkach żyją. Tu uczucie zwane „Schadenfreude" jest najmniej na miejscu.

Przyczyny i skutki.

Przykro zaiste ciągle poddawać krytyce naszą nieudolność gospodarczą, to ciągłe zapoznawanie przyczyn i to ciągłe błądzenie logiczne, branie skutków za przyczyny. Wydane zarządzenia zmienia się, jak rękawiczki, co sprawia nad wyraz przygnębiające wrażenie. Po konfiskatach towarów u „paskarzy" i ich zwolnień przychodzi znowu nagle zamknięcie reeskontu w PKKP na przeciąg dni 10. Jako powód zamknięcia będzie zapewne podany: „skok obcych walut" wskutek ucieczki od marki polskiej i wskutek gwałtownej zwyżki papierów giełdowych. Gdy po tem zarządzeniu i dolar obniżył się w kursie, zapewne przypisze sobie ów minister zasługę, że udało mu się nie tylko wstrzymać wzrost kursu dolara, lecz także, że dzięki jego interwencji dolar się ustabilizował a nawet obniżył. Prawda jednak leży zupełnie gdzieindziej. PKKP udziela bankom akcyjnym kredytu reeskontowego. Banki akcyjne są źródłami nowych kapitałów obrotowych dla fabryk i górnictwa. Te przemysły zatrudniają gros robotników i produkują w znacznej części dla dobrobytu i egzystencji ludności nieodzowne produkty. Gdy obiegowa masa marek przekroczyła 11 biljonów marek, których siła kupna wynosi zaledwie 10—12 miljonów dolarów, to coraz więcej muszą sobie radzić przemysłowcy przez stworzenie namiastki pieniądza — we formie weksli. Weksel, ta przed wojną tak popularna forma kredytu, przez lat 7—8 niemal z handu wyrugowana, stała się znów w handlu ważnym punktem bez którego niemal nie można się już obejść.

Weksel jest terminowy — bank daje za ten weksel walutę i gotówkę. Bank akcyjny nie czyni tego dla pięknych oczu przemysłowca lub kupca, gdyż liczy 10—15—20 procent miesięcznie, (jeżeli policzymy wyższy kurs za walutę, prowizję i procent, to i do 40 procent miesięcznie dochodzi taka transakcja bankowa). PKKP liczyła bankom do niedawna 12 procent w stosunku rocznym. Prywatnie dziś liczy się jako proc. od weksli lub bonów do 45% miesięcznie. Rząd zamykając kredyt bankom nie uczynił tego dlatego, że banki za duży liczą procent, lub jak to w ustawie o lichwie pięknie jest powiedziane „za branie nadmiernego zysku" — (bo bank płacąc sam 12 procent rocznie, biorąc zaś 10—40 procent miesięcznie, czyli 120—480 procent rocznie, za to samo świadczenie, uprawia bezsprzecznie lichwę).

Rząd nie może nawet powołać się, że odbudowa inflacji może mieć punkt wyjścia przez zamknięcie kredytu wekslowego, gdyż weksel towarowy jest idealnym podkładem obiegowego pieniądza. Waluty i tak kupuje się bez względu na to, czy PKKP daje pieniądze na weksle, gdyż ludność nie ma zaufania do waluty obiegowej, i od niej ucieka, i uciekać musi, ostatnio zaś miała ludność zupełnie uzasadnione ku temu powody, jeżeli się zważy, że dolar od pierwszego do 10 października mógł podskoczyć z 400 do 1,800 tysięcy, a później spaść do 800.000, czyli w każdym razie w 10 dniach o 100 procent. Nasz rynek walutowy jest stałem łożyskiem odpływu ze strony Niemiec, i jak długo Górny Śląsk ma zapotrzebowanie marek niemieckich dla robotników, tak długo wszelkie próby zamknięcia kilku kawiarnianych giełdziarzy będą tylko głupią zabawką wobec tych szkód, jakie nam ta dziura na Zachodzie via Katowice—Bytom—Gliwice codziennie wyrządza.

Mamy bezsprzecznie za dużo banknotów o stosunkowo nikłym kapitale wartościowym, który potrzebny byłby do odbudowy gospodarstwa, zniszczonego wojną. Obserwujemy wielki pęd do grynderki, lecz nie własnym kapitałem wartościowym, lecz ciągłą emisją akcji któremi się rozwadnia kapitał tych naiwnych akcjonarjuszy, którzy subskrybowali dawniejsze emisje. Każdy z dyrektorów banku zasiada w kilku lub w kilkunastu Radach Nadzorczych, a nie dla jego talentu lub zmysłu gospodarczego tam go grynderzy powołali, lecz celem zasilania suchotniczych przedsiębiorstw kapitałem z banku. To zasiadanie na fotelach Rad Nadzorczych zmusza dyrektorów do zaciągania kolosalnych kredytów w PKKP dla tych grynderek, jako kapitał zakładowy inwestycyjny, a nie krótkoterminowy i obrotowy.

Teraz omówimy skutki zamknięcia kredytu.

Można się sprzeczać o celowości udzielenia kredytu w markach polskich, które się otrzymuje jakościowo lepsze a zwraca się gorsze. Pewnem jest, że kto podpisuje weksel, wie dzisiaj dokładnie, że zapłaci gorszym pieniądzem. Dziś przemysłowiec lub kupiec, gdy, sprzedaje na kredyt, liczy towar o 40—50 procent drożej, jakby policzył, gdyby kupujący płacił gotówką. Zagadnienie jest proste: kto ma kredyt w PKKP a sprzedaje za wekslem po 40—50 procent towar drożej, a koszta eskontu wynoszą 2—10 procent w solidnym banku, ten wykazuje całe społeczeństwo przez to, że spowodował wzmożenie obiegu banknotów, że sam odnosi wielki zarobek, a społeczeństwo jest ofiarą dewaluacji. Dziś przy rozwodnionej sile nabywczej marki przy kolosalnem zmniejszeniu się siły nabywczej, wskutek kolosalnie wzrastającej z dnia na dzień potrzeby większej ilości środków płatniczych, zamknięcie kredytu może mieć jeden skutek: wytworzenie sztucznej stagnacji, bezrobocie, tarcia społeczne itd.

Nie tylko pracownicy państwowi mają powody do żalów, robotnik dziś przechodzi nie małe szarpanie nerwów, skoro i węgiel i kartofle, mąka, mięso, masło z chwili na chwilę drożeje, widmo bowiem wielkich sum i pora magazynowania żywności na zimę podczas bezrobocia, nie są zupełnie środkiem do uspakajania nerwów. Przemysłowiec nasz, który naprawdę z podwyżek cłowych, taniego kredytu, wykluczeniem zagranicznego konkurenta, wskutek zarządzeń dewizowych, ma rekordowe zyski, może zupełnie śmiało poczekać. Ryzyka walk społecznych nie podniesie Łódź, Bielsko, Zagłębie, lecz kupiec, na którego już rozpoczyna się nagonka na targach i jarmarkach a nasz otumaniony chłop-konsument, winni tego, który zmuszony jest za towar liczyć wysokie ceny. Chłop wini za drożyznę grajzlernika, który stanowi ostatnie ogniwo w handlu. Rząd nasz nie traktuje zagadnienia inflacji bezstronnie, gdyż nie uwzgędnia faktu, że trzy czwarte społeczeństwa dobrze sytuowanego nie płaci podatku w odpowiedniej wysokości.

Przemysłwiec, którego rząd otoczył specjalną łaską, będzie kupcowi dalej dyktował ceny i kondycje. Nie kredyt jest powodem podrożenia walut, ale brak gotówki zmusił do stworzenia namiastki pieniądza, tj. weksla, zaś warsztat pracy się utrzymuje z kredytu. Należałoby nareszcie porzucić śmieszną zasadę, że marka z przed roku jest jakościowo równa dzisiejszej marce, należałoby zatem kredyt uwarunkować od zapewnienia sobie zwrotu różnicy dewaluacyjnych, a nagłe odcięcie źródła kapitaljów, które umożliwiają produkcję, jest chorobliwem szukaniem za skutkami a nie leczeniem przyczyn. Żyjemy w okresie krytycznej walki o dobry pieniądz, jesteśmy świadkami dewastacji gospodarstwa prywatnego i społecznego w Niemczech, w Rosji i niestety u nas. Te skutki inflacyjne leczą u nas histerycy finansowi z widocznymi skutkami, przyczem mają odwagę swoją niszczycielską robotę nazwać „sanacją skarbu".

WEDŁUG UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ mogą być sklepy otwarte w czasie 1/X—31/III od godziny 7—9 wiecz. bez przerwy.

Refleksje na czasie.

I. D.

Z expose naszych ministrów, począwszy od pierwszego rządu Moraczewskiego a skończywszy na expose najświeższej daty prezydenta Ministrów Witosa i ministra skarbu Kucharskiego, możnaby stworzyć całą literaturę, która byłaby odzwierciedleniem psychiki naszych suwerenów i kultury politycznej państwa polskiego. Każdy minister zaklinał się u nas, że pragnie tylko dobra ukochanej i odrodzonej ojczyzny, rzeczywistość jednak zadała kłam jego słowom. Kochać ojczyznę można czynem, inny sposób jej służenia jest okłamywaniem siebie i drugich. Witos i Kucharski wygłosili expose. Cała prasa codzienna zajmuje się temi przemówieniami, liczy i waży każde słowo, tak, jak gdyby ratunek finansowy Polski zależał od wygłoszonych programów. Opinja nasza tzw. publiczna już dawno wyrobiła sobie zdanie o uroczystych oświadczeniach naszych ministrów. Dla prasy codziennej szukającej w przeważnej części obrachunków partyjnych, expose Kucharskiego było wielkim dniem. Prasa prawicowa ceni jego umiarkowanie i zwięzłość, chwaląc „swojego" ministra, opozycja zaś cieszy się, że p. Kucharski się skompromitował, i że upadek jego jest prawdopodobny. Jeśli chodzi o te sfery, które mniej polityką a więcej pracują, a takich już w Polsce jest większość, to śmiało twierdzić możemy, że obojętnem jest z jakiego obozu politycznego pochodzi minister skarbu, gdyż głównie chodzi o to, aby minister przeprowadził sanację w myśl zasad gdzieindziej wypróbowanych. Wolelibyśmy gdyby Kucharski jeszcze mniej powiedział lub wogóle nic nie mówił, istnieje u nas bowiem istna powódź programów sanacyjnych.

Obecnie mają u nas głos Anglicy z p. Youngiem na czele. Doszliśmy wreszcie do tej smutnej prawdy, że „żreć" się umiemy, że jesteśmy specjalistami w tworzeniu kagańcowych ustaw (vide ustawa o lichwie, stosowana tylko do jednego stanu, numerus clausus etc.), lecz rządzić się po europejsku nie jesteśmy w stanie.

Przyznanie się do winy jest już poprawą. Z ministra Kucharskiego jesteśmy o tyle zadowoleni, że ogranicza się do roli wykonawcy planu sanacyjnego, ułożonego na podstawie memorjału Krakowskiego Towarzystwa Ekonomicznego, gdzie zasiadają mężowie nauki, stojący zdala od naszych walk partyjnych. Przyznajemy otwarcie, że oczekujemy radykalnej poprawy od naszych doradców angielskich, którym powinniśmy ich pracę ułatwić. Jeśli Witos był dobrym, gdy szedł z tzw. lewicą, nie jest z pewnością gorszy, gdy idzie z tzw. prawicą. Dla sfer gospodarczych jest Witos od pierwszej chwili jeden i ten sam, a m. ambitnym i chciwym władzy trybunem ludowym, który gotów się sprzedać każdej kombinacji partyjnej, o ile wyborcom swym może lepiej służyć.

Byłby najwyższy czas, aby na gmachu sejmu naszego wyryto napis: Salus reipublicae suprema lex, jako przeciwstawienie zasadzie Witosa „tyle Polski, ile ziemi w rękach chłopskich".

Policjant — a sąd karny.

Policjant nasz — ten któremu społeczeństwo zawdzięcza nienaruszalność swojego majątku, oczywiście o ile i złodziej nie ma innego zamiaru, ma też władzę nielada. Złodziej jest osobą nietykalną — bo i sąd ma dużo roboty i nie ma czasu osądzać i unieszkodliwiać włamywaczy, dlatego też im krótsze są dnie, a dłuższe noce, kronika złodziejska jest obfitszą. Włamano się — kropka. pauza. — Policja otrzymała doniesienie, złodzieja nie wykryto, a ty obywatelu, który miałeś tak zaszczytne odwiedziny, możesz przeczytać w kronice policyjnej twój adres. Żałować cię będą czytelnicy, protokolant policyjny zapisał akt i odłożył go do półki — czekając aż może sam złodziej się zgłosi. Policjant nie ma czasu , bo przecież musi tępić lichwę, policjant bada cenniki, konstatuje czy cena nie jest nadmierną, gdyż w mózgu naszego junackiego policjanta jest inteligencja, która reaguje na najlżejsze zmiany kursu naszego pieniądza.

Policjant wchodzi do sklepu sukna, pyta o cenę materjału na ciężkie palto zimowe, kupiec podaje mu cenę. Policjant za tydzień znów się zjawia, reflektuje znów na tensam materjał. Ten długi przeciąg czasu wystarczył, do wyśrubowania dolara trzykrotnie, kupiec oczywiście podał cenę o 200 proc. wyższą, gdyż towar krajowy fakturował przemysłowiec w złotych, równych frankowi szwajcarskiemu, kupiec zaś towaru nie zapłacił. Policjant oburza się — że to jest wyzysk. Kupiec usprawiedliwia się przed tym przedstawicielem ładu i porządku i wykazuje, że za towar płaci we frankach, a frank notowany po 160.000 Mkp. wynosi zaledwie cenę kosztu. Policjant jest wprawdzie anlalfabetą, ale robi doniesienie do Prokuratorji. Kupiec będzie miał kilka terminów, adwokat więcej zarobi, niż wartość płaszcza policjanta wynosi, może zresztą sędzia pojmie sytuację kupca i zwolni go od zarzuconej mu lichwy. Policjant nie ma żadnej szkody, że Sąd był przez kilka tygodni w kłopotach starając się prawu dopomódz a lichwiarza ukarać, lecz lichwy nie było.

Co by tak było, gdyby donosiciel musiał odpokutować za swe postępowanie. Wówczas i adwokat by nie zarobił, kupiec by nie miał bessennych nocy, policjant miałby czas ścigać złodzieji, a sąd osądzić złodzieji. Tak byłoby gdybyśmy mieszkali na Zachodzie — mieszkamy jednak na Wschodzie — tak bardzo daleko na Wschodzie.

Gore! Rata!

Smutno to powiedzieć, ale od czasu wskrzeszenia Polski niewiele mieliśmy chwil wielkiej, niezmąconej radości. Podniosły nastrój, z miejsca zaprawiony kluczami partyjnymi, zwolna powszednieje, a codzień zalewa nas fala goryczy i wstydu. Jeden płacze, drugi hula, trzeci robi pieniądze, czwarty mówi po kątach psiakrew przez kilka r..., a wszyscy razem widzimy tylko, że nie jest dobrze.

Politycy i dziennikarze mają zawsze skłonność szukać rady i pomocy w różnych zabiegach zawodowej polityki, a dopiero kiedy zanadto źle się dzieje i blady strach w oczy zagląda, to i oni wtedy krzyczą gwałtu przeraźliwie, tak jak wszyscy.

Człowiek słaby, co ledwo włóczy nogami, musi się przewrócić, gdyby chciał biegać jak zdrowy — nikt nic na to nie poradzi, ani nikt temu nie winien: ani Lloyd George, ani bolszewicy, ani żydzi, ani masoni... Od miejsca i czasu wywrotu zależy, czy się tylko stłucze, czy zabije, a od niego samego, to jest od jego stanu, rozumu i woli, czy, jak prędko i na jak długo się dźwignie. Czasem, czasem pomoże mu jaki litościwy Samarytanin — ale gdzie takiego szukać dla całego narodu, i to dopiero co dźwigniętego?

Gdzie wina, gdzie ratunek?

Wszyscy dobrze wiedzą, co i jak robić trzeba; a raczej, co i jak drudzy powinni robić. I rzeczywiście: egoizm partyjny, stronnicza zaciekłość, ciasny egoizm jednostek, mała kultura, nieuczciwość, słaby rząd, nieudolne miernoty, niedorosły do zadania sejm i senat, i t. d. i t. d., toż to rzeczy jasne, jak słońce.

A razem to wszystko znaczy: słabe, niemądre społeczeństwo.

Katastrofalny spadek waluty, No, cuda się nie dzieją, z próżnego nie naleje; kto więcej wydaje, a mniej zarabia, niż trzeba, to musi być dziadem..., na to żaden system ekonomiczny, ani żaden Young nic nie poradzi. Bo któż wykona reformy. plany, zarządzenia i t. d.? Ludzie, oczywiście. I pokaże się, że kwestja finansowa, skarbowa czy walutowa — to ostatecznie, w najistotniejszym swym rdzeniu, kwestja moralna, sprawa charakteru. Rozumie się: przecież żaden system nie nauczy oszczędności zamiast marnotrawstwa, uczciwości zamiast łajdactwa, pracowitości zamiast lenistwa...

A więc? Ha, wniosek chyba jasny. Wina leży przeważnie w nas samych, zatem i ratunek jest prawie wyłącznie w naszych rękach. Sposób bardzo prosty: po prostu, po chamsku do cholery ciężkiej ze wszystkiemi stronnictwami, ich sprawami, targami, przywódcami — przeolbrzymia większość narodu przeklina to wszystko i trzęsie się z wściekłości. Wybrać rząd z dobrych fachowców, mających olej w głowie i notorycznie uczciwych i powierzyć mu przynajmniej na jakie dwa lata państwową nawę.

Sposób prosty, tylko kto to ma zrobić? Jedno jest pewne, że za nas tego nikt nie zrobi; musimy się sami zerwać i zdobyć na wysiłek woli.

Rozczarowanie? Może, ale chyba i pociecha także. Przecież nie samo tylko złe w nas siedzi. Mało to u nas było szlachetnych wysiłków i ciężkich ofiar, z lekkiem sercem ponoszonych?! I teraz możemy i musimy koniecznie zdobyć się na wielki wysiłek i poryw najtrudniejszy, przezwyciężenia egoizmu. Bo naprawdę gore! rata!

A pominąwszy już wszystko inne, naszą własną, naszych dzieci i całej Rzeczypospolitej przyszłość, toż to i ciężki wstyd przed całym światem, przed Bogiem i ludźmi. Czyż zawsze, na wieki wieków mamy zostać dziećmi, pajacami?

Uderzmy się w piersi, trzaśnijmy się we własne gęby i wstańmy — mężczyznami.

Prof. Jan M. Rozwadowski. („Czas" Nr. 230).

Jak się u nas błądzi.

Że się u nas błądzi, nie powinno nas tak bardzo dziwić, skoro nie kwalifikacje są miarodajne, jeno przynależność do rządzącej partji. Dziś tylko dwa kwiatki na niwie naszego bagniska.

P. K. K. P.

Instytucja, która zaopatruje nas w marki polskie nie ma żadnych aspiracji być tworem nad tworami. Ostatnio polecił rząd PKKP ustalać dzienne kursa obcych walut. PKKP wykonywała to zlecenie bardzo pilnie z tą różnicą, że odchylenia kursowe odbiegały od kursów faktycznych giełdy krakowskiej o 100—150 procent. Poczta nasza natomiast miała zlecenie przyjmować do Ameryki wpłaty przekazowe w markach polskich po kursie oficjalnym PKKP z drobną różnicą kursową na wypłatę dolarów w Ameryce. To mądre bardzo zarządzenie wykorzystało też nie mało osób, przekazując do Ameryki dolary po kursie 300.000 mkp. podczas gdy giełda płaciła 800.000 mkp. i więcej.

Listy polecone.

List polecony przedstawiał dla nadawcy za wyższą opłatą pewne zabezpieczenie za ryzyko w razie zaginięcia. Przed wojną płaciła poczta 50 koron, czyli 50 franków. Dziś opłata pocztowa może nie jest tak wysoką, jak przed wojną, lecz jeżeli list polecony dzisiaj zaginie, wówczas strata jest zapewne nie małą. Pocztę naszą nie wzrusza to, jeżeli po kilkumiesięcznych badaniach urzędowo stwierdza, że list zaginął i pisze:

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie.

Za list (polecony) nr. 705 w Krak. z dnia 6 czerwca 1923 do Polskiego Banku Handlowego w Będzinie, który do miejsca przeznaczenia nie nadeszedł przyznaje się Szanownej firmie najwyższe dopuszczalne odszkodowanie w kwocie 5,000 mkp. oraz zwrot opłaty pocztowej 1.500 mk. i należytości reklamacyjne 500 mkp. łącznie mkp. 7,000, którą to kwotę przekazuje się równocześnie do wypłaty w drodze pocztowej. Wymiar przeznaczonego odszkodowania nastąpił na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dnia 28 stycznia 1923, L: 127[V. Dz. Urz. Nr. 8. ex, 1923. i Dz, Urz, Nr, 18 z dnia 26 lutego 1923, pozycja 114. I.

Obrót towarów między Polską a Gdańskiem.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono obwieszczenie min. skarbu, które w wykonaniu umowy z dnia 9 listopada 1920 r. normuje wzajemny obrót towarów, podlegających podatkom pośrednim, względnie stanowiących przedmiot monopolu między Polską a Gdańskiem wedle zasad określonych w rozdziale 2 załącznika i do artykułu 207 tej umowy. Na zasadzie umowy przy przewozie powyższych towarów obowiązuje system przekazowy, w myśl którego towary wytwarzane na obszarze jednej strony, wysyłane na obszar drugiej strony, zostają zwalniane od podatku strony wysyłającej, opłacając ten podatek po stronie odbiorcy, przyczem towary te należy przed wysłaniem zgłosić do właściwego urzędu skarbowego, który winien je przekazać urzędowi skarbowemu wzgl. celnemu, właściwemu dla miejsca przeznaczenia towarów, celem pobrania od nich podatku według obowiązujących tam przepisów.

Przekazanie towarów, stanowiących przedmiot monopolu państwowego, może nastąpić dopiero po przedstawieniu zezwolenia władzy monopolowej, potrzebnego do ich przywozu i wywozu. Jako urzędy skarbowe, właściwe dla wysyłającego, względnie odbiorcy towarów podlegających postępowaniu przekazowemu między Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem, ustanawia się aż do odwołania położone obok granicy polsko-gdańskiej urzędy akcyz wzgl. inspektoraty akcyzowe w Tczewie, Wejherowie i Kartuzach. Urzędy te funkcyonować będą jako urzędy miejsca wysłania wzgl. jako urzędy odbiorcze.

Przewóz towarów w obrocie przekazowym z Gdańska do Polski, względnie wywóz tych towarów z Polski do Gdańska, odbywać się będzie tylko na liniach kolejowych i drogowych Tczew-Gdańsk, Pruszcz-Kortuzy, Gdańsk-Gdynia-Wejherowo, tudzież na linii wodnej Tczew-Gdańsk. Obrót przekazowy na innych drogach i liniach jest wzbroniony. Wyjątek stanowią towary w obrocie zagranicznym celno-przekazowym, które przekazują urzędy celne bez ograniczeń.

W sprawie losowania listów zastawnych

Komitet właścicieli listów zastawnych Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie przesłał do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie następujący protest, podpisany przez prezesa komitetu p. Józefa Domagalskiego i radców pp. Walentego Iwińskiego i B. Żmidzińskiego, który ze względu na aktualność sprawy podajemy w całości.

Wobec zbliżającego się terminu losowania październikowego, jeszcze raz jak najkategoryczniej prostujemy przeciwko losowaniu listów zastawnych przedwojennych i spłacaniu ich po 216 marek za 100 rubli w złocie.

Dziś, gdy 1 kilogram pszenicy kosztuje 7500 marek, 1 kg. żyta 5200 marek, 1 kg. kartofli 1000 marek, 1 funt masła 60000 marek, 1 jajko 3000 marek, 1 przejazd tramwajem 5000 marek, 1 bułka 1000 marek i 1 pudełko zapałek 1000 marek — płacenie za wylosowany 100 rublowy list zastawny przedwojenny 216 marek uważamy za karygodny gwałt, urągający wszelkiemu poczuciu prawa i sprawiedliwości, bogacący niepomiernie ziemian, a jednocześnie rujnujący doszczętnie wieczyste fundusze dobroczynne i społeczne, jak również doprowadzający do śmierci głodowej całe rzesze starców, wdów, sierót i biedną inteligencję pracującą, która lokowała oszczędności całego życia w listach zastawnych ziemskich.

Za fakt wywłaszczenia z mienia jednej części ludności (posiadaczy listów zastawnych przedwojennych) na rzecz drugiej (ziemian) robimy w całej pełni odpowiedzialnemi władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie.

Powołując się na powyższe jeszcze raz wzywamy władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, aby po porozumieniu się z panem ministrem skarbu wstrzymały losowanie przedwojennych listów zastawnych przy jednoczesnem ogłoszeniu moratorjum

na przyjmowanie rat amortyzacyjnych do czasu uregulowania spłaty rublowych listów zastawnych przedwojennych przez ciała prawodawcze. Jednocześnie czynimy odpowiedzialnemi władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, jak i stowarzyszonych tegoż Towarzystwa na ich majątku za wszelkie wynikłe z losowania skutki, zastrzegając sobie regres w sprawie późniejszych restytucyj strat.

PODATEK OBROTOWY PRZY TRANZAKCJACH KOMISOWYCH.

Wyjaśnienie ze sfer Ministerstwa Skarbu.

W Nr. 260 „Kurjera Polskiego" ukazał się artykuł, wskazujący na pewną niejasność przepisów 3-go rozp. wykonawczego. Niejasność ta mogłaby władze wykonawcze doprowadzić do błędnego przekonania, że należy również żądać podatku obrotowego od towarów, wysłanych do sprzedaży komisowej ponieważ kupcy i przemysłowcy obowiązani są wpisywać do ksiąg obrotu również i wartość towarów do komisu oddanych. Nie ulega wątpliwości, że niema żadnej podstawy prawnej dla wymiaru podatku obrotowego od towarów w komis oddanych, ponieważ opodatkowania tych towarów nie przewiduje ustawa, o podatku przem., oddanie towaru do komisu nie jest „obrotem", w rozumieniu ustawy, komitent pozostaje nadal jego właścicielem aż do chwili sprzedaży i wydania nabywcy przez komisanta. Jak się dowiadujemy, Min. Skarbu kwestję poruszoną zamierza wyjaśnić w drodze okólnika w ten sposób, że z zamieszczenia w księgach obrotu dat i wartości towarów w komis oddanych nie wypływa obowiązek zapłaty podatku od obrotu w chwili wysłania towaru do komisjonera; władze podatkowe będą jednakże badać ściśle, czy w każdym poszczególnym wypadku stosunek komisowy, pomiędzy komitentem, a komisantem istnieje, by zapobiec, aby nie sumienne jednostki na tej drodze nie znalazły możności uchylenia się od podatku.

WYROKI SĄDU HANDLOWEGO OKRĘGOWEGO W WARSZAWIE.

Częściowe wykonanie umowy o dostawę drzewa.

Firma „Żelazo-Beton" zawarła z pozwanym Hirszbeinem umowę, której mocą zobowiązał się ten dostarczyć powódce materjału drzewnego. Pozwany dostarczył pewną tylko ilość zamówienia, z powodu czego powódka musiała zaopatrywać się w materjał w innych firmach, płacąc ceny rynkowe wyższe, aniżeli były przewidziane w umowie z pozwanym. Powódka żąda rozwiązania umowy z pozwanym i wyrównania strat z tytułu zakupów w innych firmach. Wydział Handlowy Sądu Okręgowego przychylił się do żądania powódki, anulując umowę z pozwanym i zasądzając stratę i koszty.

Zobowiązania w złotych polskich.

Fabryka Ekstraktów Garbarskich w Warszawie ul. Smocza Nr. 43 przedstawiła weksel protestowany, wystawiony przez Leona Muszkatblita na mkp. 6.000.000. — (koszta protestu 62.000 mkp.). Suma ta stanowi złotych polskich 673 i pół. licząc złoty po 9,000 mkp. Powódka prosi o zasądzenie 673 i pół złotych polskich w dniu wytoczenia powództwa z różnicą wartości marki polskiej w stosunku do złotego polskiego w dniu uiszczenia z 6 proc. do dnia uiszczenia. Wydział Handlowy Sądu Okręgowego przychylił się do żądania powódki.

KRONIKA.

POD ADRESEM Dyrekcyi Poczt i Telegrafów w Krakowie. Dnia 15 bm. zaskoczyła wszystkich nowa nigdzie nie ogłoszona podwyżka należytości i opłat pocztowych i telegraficznych o 100%. Na całym świecie jest zwyczaj, że zamierzane podwyżki opłat ogłasza się przynajmniej 14 dni naprzód; zaskoczenie publiczności podwyżką odrazu obowiązującą, naraża wszystkich na straty i niedogodności, powodując opóźnienie ekspedycji i doręczania przesyłek pocztowych (przez zwrot tychże nadawcom do dodatkowego frankowania, ściąganie porta u odbiorców itp.). Nie zależy zdaje się naszej dyrekcji ani na interesach stron a przedewszystkiem kupiectwa, ani na dobru publiczności, ani na opinji jaką publiczność o sprawności i gospodarce naszej administracji pocztowej sobie wyrabia — gdyż podobne uchybienia powtarzają się tylokrotnie w ciągu ostatniego roku. Na zakończenie jedno życzenie: możeby poczta z równą szybkością załatwiała ekspedycję przesyłek i listów, z jaką podwyższa taryfy. Przyp. redakcji: ogłoszenie nowej taryfy obowiązującej z dniem 15 bm. ogłoszono w dziennikach krakowskich dnia 17 bm. a więc tylko dwa dni później.

PODWYŻKA CEN wyrobów bawełnianych. Od kilku tygodni drożeje surowa bawełna w Ameryce, a to z powodu złych zbiorów; wskutek tego podniosła się jej cena z 26 ct. na około 30 ct. za funt. Na całym świecie drożeją wobec tego produkta bawełniane o 10—20% co odnosi się także do Łodzi, gdzie ostatnio ceny podstawowe wyrobów włóknistych (w dolarach) znacznie wzrosły. Nadmieniamy, że przed wojną płacono za funt bawełny surowej w Ameryce około 12 ct. czyli, że obecne ceny bawełny i wyrobów z niej są tam przeszło o 2½ razy wyższe od cen przedwojennych. Przekroczenie cen przedwojennych artykułów włóknistych o 200—300% jest skutkiem podrożenia w tym stopniu zagranicznego surowca.

NOWE TRANSAKCJE Bosela. „Oesterreichs Volkswirt" donosi o nowej transakcji grupy Bosel, a mianowicie o sprzedaży poważnej ilości akcji wiedeńskiego Union-Banku francuskiemu bankowi Credit-Mobilier w Paryżu. Ten ostatni nabył 80 tys. akcyj z opcją na nabycie dalszego pakietu akcyj. Jak wiadomo, Union-Bank w lipcu br. podwyższył kapitał zakładowy z 8 na 16 miljardów koron, z czego zaofiarował akcjonarjuszom 1 miljon sztuk nominalnej wartości 4 miljardów w cenie 200 tys. koron. Pozostałe 8 miljardów przejął Syndykat z obowiązkiem zaofiarowania tychże akcyj zagranicy. Kurs przejętych przez Syndykat akcyj był znacznie wyższy od kursu akcyj zaofiarowanych akcjonarjuszom. Prócz Credit-Mobilier nabyła akcje Union-Banku znana grupa Dąbrowiecka. Kurs sprzedanych akcyj francuskiemu bankowi wynosi 300 tys. koron. Prócz tego zaofiarowano bankowi Credit-Mobilier kilka miejsc w zarządzie Union-Banku. Tyle „Oesterreichs Volkswirt". Ciekawa rzeczą jest, że p. Bosel, który konferował z p. Korfantym w sprawie zaangażowania kapitałów austrjackich w Polsce przez powyższą transakcję otrzymuje tani kapitał francuski, wskutek rozwodnienia kapitału zakładowego Union-Banku. Ten kapitał chce skierować na Polskę jak to wykazuje konferencya z p. Korfantym. Odgrywa więc rolę pośrednika między Polską a Francyą. Czybyśmy się nie mogli obyć bez pośrednictwa tego rodzaju?

POTENTAT finansowy w wielkopolsce. Były minister handlu i przemysłu w pierwszym okresie gabinetu Ignacego Paderewskiego, dr. Hacia, gra pierwsze skrzypce finansowe wśród Wielkopolan. Może też iść o lepsze z Małopolanami na punkcie stanowisk w bankach i towarzystwach akcyjnych. Dr K. Hacia zasiada w Radach 22, dwudziestu dwóch Spółkach Akcyjnych przemysłowych. Łącznie tedy z 5 stanowiskami bankowemi p. dr K. Hacia w dziedzinie banków i towarzystw akcyjnych zajmuje 27 stanowisk. W Wielkopolsce zaś i na Pomorzu niema ani jednego finansisty, który zajmowałby tyle stanowisk, ile ich posiada dr K. Hacia.

W SPRAWIE celnych zniżek konwencyjnych. Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje: Stosownie do umów handlowych, zawartych między Polską, Francya, Szwajcaryą, Rumunią, Austrją i Włochami, towary wysyłane pocztą z wymienionych krajów do Polski, mogą korzystać z celnych zniżek konwencyjnych. Nastąpić to może wówczas, jeżeli nadawca towaru, zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 27 marca 1923 r. („Monitor Polski" nr. 128 z 1923 r.), dołączy świadectwo pochodzenia (certyfikat d'origine) do dokumentów pocztowych, bądź też, jeżeli adresat równocześnie przy odprawie celnej przed stawi je urzędowi celnemu. Adresaci, którzy otrzymali świadectwo pochodzenia pocztą listową, winni, celem uzyskania celnej zniżki konwencyjnej, przedłożyć je wczas właściwemu urzędowi pocztowo-celnemu, lub też zgłosić zastrzeżenie w tymże urzędzie osobistego współudziału przy odprawie celnej swoich przesyłek, w czasie którego przedłożą urzędom celnym świadectwo pochodzenia. Który urząd pocztowo-celny jest właściwy do odprawy celnej przesyłek pocztowych dla danego adresata, wskaże przynależny urząd oddawczy.

W NIEDZIELĘ DNIA 14 BM. O GODZ. 4-TEJ POP. WYGŁOSIŁ DYR. RAFAŁ PFEFFER w Krakowskim Stowarzyszeniu Kupców referat „o położeniu gospodarczem Polski w związku z dewaluacją marki polskiej. Przewodniczył radca Schechter. Referent w blisko godzinnem treściwem wywodzie przedstawił stan gospodarki państwowej i szkody jakie wskutek bezustannej inflacji i deprecjacji marki polskiej ponosi ogół, a przedewszystkiem kupcy. Referat ten wywołał ożywioną dyskusję, w której oprócz przewodniczącego wzięli udział pp. Pitzele, Monderer, Danzlger, Rosenblum i inni. Mowcy żalili się, że podatek obrotowy za I. półrocze wymierzany jest od tak wysokich kwot, że wielu kupcom grozi katastrofa.

W NIEDZIELĘ DNIA 14 BM. o godz. 11 przedpoł. odbyło się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców liczne zebranie branżowe kupców sprzedających wodę sodową, cukierki i owoce. Przewodniczył A. Steinweis. Radca Schechter przedstawił zabiegi poczynione w ostatnich dniach w Izbie handlowej w sprawie utrzymania dawnej normy otwierania i zamykania sklepów z cukierkami i wodą sodową, które według danej ustawy były na równi traktowane z jadłodajniami. Członkowie tymczasowego wydziału branżowego złożyli sprawozdanie ze swoich czynności i zawiadomili zebranych, że poseł Marek przyrzekł poprzeć memorjał wniesiony w tej sprawie przez Izbę Handlową. Wybrano wydział w skład którego weszli: pp. Goldberger jako prezes, Steinweiss jako kasjer, tudzież Burstin Steiner jako zastępcy, Milimiwker i Mięta jako sekretarze. Do sądu polubownego weszli pp.Kaiser i Krakauer.

DNIA 13. X. BR. odbyło się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie doroczne Walne Zgromadzenie Gremium Ajentów handlowych w Krakowie.

Przewodniczący Gremium p. Gottlieb referował o działalności Wydziału w ubiegłym roku, między innemi doniósł o wyborach do Kasy Chorych w Krakowie łącznie ze Stowarzyszeniem Kupców, oraz o staraniach w kierunku uzyskania zastępców w komisjach podatkowych.

Wydział wszedł w kontakt z ajentami z prowincji, celem rozszerzenia agend Gremium na całe Województwo Krakowskie. Opracowano projekt ustawy o ajentach, opierając się na wzorze odnośnej ustawy z niem. Austrji. Projekt obecnie wniesiono do Ministerstwa Handlu i rozpoczęt akcję u wszystkich sfer interesowanych, celem uzyskani poparcia przy przeprowadzeniu tejże ustawy.

Po obszernej dyskusji uchwalono przez aklamację votum zaufania Wydziałowi i przyjęto propozycję podwyższenia wkładek inkorporacyjnych i wpisowych dla członków.

KS. ADAMSKI senator Ch. D. protektor ruchu spółdzielczego w Poznańskim, ma zostać ministrem skarbu jako 5 w gabinecie Witos — Kiernik — Głąbiński.

PODWYŻSZENIE KAR ZA ZWLOKĘ. Min. Kucharski przedłożył sejmowi projekt ustawy, podwyższającej kary za zwłokę w kosztach egzekucyjnych, w podatku- rento wym, od skrzynek depozytowych, dochodowym, komunalnym, tudzież w zaległościach z tytułu zaliczek na podatek majątkowy — o 150 proc.

TRANSAKCJE GDAŃSKIE NA PODSTAWIE ZŁOTA. Ze względu na to, iż w ostatnim czasie w wolnem mieście zawierano transakcje nie w markach, a jedynie na podstawie złota, zboża i węgla, senat gdański wydał rozporządzenie, w myśl którego transakcje takie zostają uznane jako prawnie zawarte.

PIERWSZY KROK P. YOUNGA DO SANACJI SKARBU Ostatnio kolportowano w poważnych sferach finansowych wiadomość, o nowych zarządzeniach ministra skarbu, mających na celu ratowanie marki polskiej.

Oto mają być postanowione jaknajdalej idące utrudnienia przy udzielaniu kredytów wszystkim instytucjom bankowym. Sfery finansowe przypuszczają, że następstwem ograniczenia udzielania kredytów, będzie rzucenie przez banki na rynek pieniężny wielkiej ilości obcych walut, co spowoduje ich zniżkę. Jestto pierwszy krok do sanacji skarbu podjętej przez p. Hiltona Younga.

DYSKONTO W PKKP. W sferach finansowych rozeszła się pogłoska, że PKKP, wstrzymała dyskontowy kredyt bankom ze względu na to, że zbyt drogo dyskontowały weksle zakładom przemysłowym i skutkiem czego koszta produkcji kalkulują się tak wysoko. Nie jest do przypuszczenia, aby środek ten mógł być długo stosowany, albowiem uniemożliwiłby wszelką akcję kredytową banków. Z innej strony słyszymy, że niezwłocznie nawiązane zostaną rokowania między PKKP. a bankami celem stworzenia modus vivendi, na zasadzie którego banki zmuszone będą kontentować się o wiele skromniejszą różnicą między własnemi stawkami a stopami PKKP. i tym sposobem kredyt bankowy dla przemysłu unormuje się znacznie taniej, aniżeli dotychczas. Nadmienić jeszcze należy, że analogiczną akcję, chociaż w formie znacznie łagodniejszej, prowadzi austrjacki świat handlowo przemysłowy w stosunku do tamtejszych banków.

KREDYT TOWAROWY DLA LITWY. „Echo" kowieńskie" donosi, że kilka firm szwedzkich ofiarowało Litwie kredyt towarowy w formie dostarczenia maszyn rolniczych, bydła rasowego, rozmaitych towarów itd. na 5—10 lat po 6 procent rocznie.

KONFERENCJA „SKARBOFERMY" W PARYŻU. Dnia 6 bm. wyjechali do Paryża przedstawiciele rządu polskiego dyr. depart. min. przem. i handlu p. Kiedroń i p. Dworzańczyk, w celu wzięcia udziału w posiedzeniu rady nadzorczej „Skarbofermy" czyli polskich kopalń skarbowych na Górnym Śląsku, w których zaangażowany jest kapitał francuski. Posiedzenie to wyznaczone zostało na dzień 12 bm. Na porządku dziennym zebrania tego są sprawy zatwierdzenia planu inwestycyjnego w kopalniach na najbliższy okres. Po za tem zostanie złożone sprawozdanie za pierwszy rok działalności „Skarbofermy". W projektach inwestycji przewidywana jest rozbudowa kopalń, centrali elektrycznej i wybudowania domów urzędniczych i robotniczych. Zasadnicze inwestycje mają być wprowadzone w kopalniach w Kruszowie i Królewskiej Hucie.

KONJUNKTURY JAJCZARSKIE DLA EKSPORTERÓW Konjunktury eksportowe jajczarskie kształtują się w tej chwili w Polsce dla eksporterów nader korzystnie, jakkolwiek rynek angielski, zasypany towarem rosyjskim, ujawnia tendencje dla zniżki cen. Oferowane są ceny 130 szyl. za skrzynię loco stacja załadowania w Polsce, podczas gdy we wrześniu odbiorcy angl. chętnie dawali ca 140 szyl. Opłaty wywozowe obecnie ustalono na 231 f. szter. od wagonu po zaliczeniu podatku obrotowego, pozwalając kalkulować zysk netto eksporter na ca 400,000.000 mk. od wagonu.

100 proc. PODWYŻKI taryfy kolejowej nastąpi w najbliższych dniach.

Dział adresowy.

Konfekcja damska i męska

Płaszcze impregnowane nieprzemakalne i gumowe w wielkim wyborze A. Bross, Kraków, Florjańska L. 44.

Magazyn konfekcji damskiej Leon Braciejowski, Kraków, Grodzka 5-7. Telefon 2274.

Dom Konfekcyjny. Ubrania męskie i dziecięce Emil Katz i Ska Kraków, ul. Grodzka 26. (Dom WP. Suskiego.

Magazyn konfekcji damskiej M. Reissman, Kraków, pl. Dominikańska 2. Tel. 4339.

Obuwie:

Palma Kauczuk Spółka z ogr odp. skład fabryczny Kraków, Grodzka 60.

J. Nussbaum, hurtowny skład obuwia **Kraków, Jasna 6.**

Israel Vogelfang, Kraków, ul. Krakowska 3. Wyłączna sprzedaż i skład na Polskę wszelkich sort sznurowadeł i tasiemek firmy A. Rudolph, Wiedeń VII. Kaiserstrasse 22

Papier i przybory papierowe:

Izak Zucker Sp. z ogr. odp. Kraków, Dietlowska 44. Hurtowny skład papieru przyborów piśmiennych i wyrobów papierowych.

Towary jedwabne i modne:

M. Schenker, Kraków, Rynek gł. 15. Tel. 2399 poleca jedwabie, wełny, barchany, podszewki. **Rok założenia 1874.**

Hurtowny skład jedwabiu i zagranicznych bawełnianych towarów **Emanuel Eichhorn, Kraków, Grodzka L. 18.**

A. Leiberg Kraków, ul Grodzka L 11 w bramie na prawo. Najświeższe damskie nowości sezonowe wszelkie dodatki jako aksamity, jedwabie i wstążki. Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Etaminy, batysty, opale białe i kolorowe, po cenach fabrycznych. Batyst szyfonowy na bieliznę. Skład komisowy fabryk szwajcarskich. **Szymon Landau, Kraków, Dietlowska 34.**

Towary modne i bielizna:

Wytwórnia bielizny męskiej, sprzedaż wyłącznie hurtowna. Wolf Königsberger, Kraków, Krakowska 13 (ofic. II. piętro).

Zawiadamiam P. T. Odbiorców, iż nadszedł świeży transport ubrań dziecięcych, sweatry, żakiety, rękawiczki męskie, damskie i dziecięce oraz garnitury sportowe czysto wełniane. Sprzedaż hurtowna i detaliczna po bardzo przystępnych cenach. **I. Bittersfeld, Kraków, Krakowska 5 (w pasażu).**

Samuel Rosenblum, Kraków, Miodowa 1. Hurtownia towarów norymberskich, galanteryjnych, wielki wybór towarów celuloidowoch, skórnych i grzebieni

Kalman Teitelbaum, Kraków, ul. Miodowa 11. Telefon 4176. Poleca kapelusze męskie, filcowe. wełniane oraz wszelkie przybory kapelusznicze. Sprzedaż hurtowna i częściowa. Rok założenia 1860.

Ch. Tenenbaum i R. Kirschenbaum Hurtowny skład pończoch, rękawiczek i trykotaży **Kraków, Bożego Ciała 12.**

Towary sukienne:

S. Lustbader, Kraków, Plac Dominikański 4. — Telefon 1370. Fabryczny skład sukna.

Monderer i Ehrlich, Krakow, ulica Grodzka 38. Skład sukna. Telefon 3276.

Hirsch i Adolf Eder, Kraków, pl Dominikański L. 2. Telefon 2257. Skład sukna.

Towary sportowe:

Hurtownia wszelkich artykułów sportowych **J. Wurm i M. Herzog, Kraków, ul. Grodzka 42.**

Wyroby metalowe i artykuły techniczne:

S. Sattler, Kraków, Stradom 18 Wyroby metalowe, emaljow., nożownicze, kościane, rogowe i z masy perłowej Artykuły dla gospodarstwa domowego, wszelkie towary żelazne, blaszane, aluminiowe, posrebrzane, alpakowe, mosiężne i miedziane. Przyrządy miernicze, narzędzia, lodownie. wagi, kasy i wanny.

Wydawca Krakowskie Stow. Kupców — Red. odp.: Henryk Schenker — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7